Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 52. Kraków, dnia 27 grudnia 1912 r. Rok XV.

CZY DZIŚ, CZY JUTRO...

Coraz to szerzej, coraz to dalej
Czerwone morze dziś się rozlewa
I coraz cudniej, coraz wspanialej
Pieśń ludu pracy dzisiaj rozbrzmiewa.
Jako te orły, które w błękicie
Szybują śmiało pomimo burzy,
Tak i my śmiało idziem przez życie,
Wierząc, że blizkim już cel podróży.
Niesiemy życie w głusze cmentarne,
My dzieci nędzy, biedni i głodni;
Hej! Zduszą, zduszą te dłonie czarne
Podłe potomstwo gwałtu i zbrodni.
Nie mówcie bracia, że za pomału
Zbliża się ku nam przyszłość świetlana!
Czy dziś, czy jutro — moc kapitału
Na zawsze, bracia, runie złamana.
Zbudzonych pragnień nic już nie zdusi,
Nie zgasi ognia, co w nas się żarzy;
Cokolwiek będzie — spełnić się musi,
O czem dziś każdy z nas śni i marzy.
W bratnim uścisku razem złączone
Zerwą swe więzy ludy gnębione,
Powróci do nich Anioł wolności
I już na zawsze wśród nich zagości.



A pokój ludziom dobrej woli...

Dziewiętnaście już przeszło wieków, kiedy w lichej mieścinie palestyńskiej narodził się ten, którego nauka miała ogarnąć prawie świat cały, którego imię stało się synonimem Miłości, Dobra i Sprawiedliwości. Przyszedł na świat w ostatniej nędzy, jako dziecię biednego robotnika, pracującego krwawo od świtu do nocy na kawałek chleba, jako dziecię proletaryusza.

A uwierzyli w niego przodewszystkim ci, których gnębiła nędza, nękał głód, których całe życie było jednem pasmem trosk i kłopotów codziennych. Uwierzyli naprzód w niego ci, których uciskali bogacze, wyzyskiwał kler, którzy krwią spływali pod jarzmem niewoli społecznej i politycznej. A uwierzyli w niego dlatego, bo im głosił, że wszyscy ludzie na ziemi są sobie równi, że powinni być wolni, że powinni żyć jak bracia w szczęściu, zgodzie i spokoju.

I minęły lata, ba, minęły wieki, kiedy i możni tego świata „uwierzyli“ weń. Uwierzyli, choć nienawidzili go, bo cała jego nauka była przecież jednym gromem, jedną klątwą na nich, których sumienie obciążone było krwią i łzami biednych. Lecz tego wymagał ich interes.

Uwierzyli w niego — to znaczy zrobili sobie z jego nauki wygodny płaszczyk, aby pod nim dalej bezkarnie móc popełniać zbrodnie, dalej uciskać pracujący lud.

I odtąd wszystkie łajdactwa, wszystkie zbrodnie, jak wojny, święte inkwizycye, ujarzmianie słabszych dokonywane były w Imię Tego, który przyniósł na świat sprawiedliwość!

A lud biedny znosił to i cierpiał, bo ciemny był i wierzył, że tak być musi, bo władcy jego ciała i ducha starali się o to gorliwie, aby nie poznał czystej, prawdziwej nauki Dobrego Człowieka z Betleemu.

A dzisiaj? I dzisiaj nie jest lepiej. Zamiast sprawiedliwości — niesprawiedliwość i krzywda; zamiast miłości powszechnej i zgody, krwawe wojny i przelewy krwi; zamiast miłości, gnębienie i prześladowanie tych, którzy tę miłość głoszą.

Nadmiar wszystkich bogactw i wszelakiego dobra u garstki próżniaków, a nędza, głód i łzy u milionów tych pracujących mrówek, które stwarzają te bogactwa — oto sprawiedliwość, oto równość, oto cecha dzisiejszego chrześcijańskiego społeczeństwa.

I dlatego to powstanie socyalizmu było historyczną koniecznością. Jak po zimie musi nastać wiosna, jak po nocy musi nastać dzień, tak po tem zdeprawowaniu przez świat możnych wzniosłej, szlachetnej nauki Chrystusa, musiał przyjść Socyalizm, aby przywrócić na świat równość i sprawiedliwość, aby sprowadzić na ziemię królestwo boże — królestwo pokoju i szczęścia.

I tak jak w pierwszych czasach chrześcijaństwa najsroższe prześladowania nie mogły powstrzymać rozszerzania się religii Chrystusowej, tak też i dzisiaj najbardziej rafinowane prześladowania nie mogą powstrzymać socyalizmu w jego zwycięskim pochodzie.

Dlatego w górę serca! Zwycięży nasza święta idea socyalistyczna! Znikną na zawsze krwawe wojny, zniknie ucisk i niewola i wszyscy żyć będą w pokoju, szczęściu i braterstwie!

Pod hasłem pokoju.

Konferencya ambasadorów

w Londynie już się skończyła. Rezultat tej konferencyi ma być zadowalniający, gdyż kwestye, które mogły były wywołać różnice między mocarstwami, **załagodzono pokojowo.** Kwestyę portową i sprawę autonomii albańskiej można uważać za rozwiązaną. **Albania ma otrzymać autonomię pod zwierzchnictwem Turcyi. Serbia** zrzeka się pretensyi do wybrzeża adryatyckiego, a **żąda tylko portu czysto handlowego.**

W Serbii

nastąpił stanowczy **zwrot pokojowy,** wskutek czego pewnem jest prawie, że **zatarg austryacko serbski** zostanie załatwionym **w drodze pokojowej.** Rząd serbski nie myśli już o poważniejszym oporze przeciw żądaniom Austryi, a dąży jedynie do wywołania sądu rozjemczego mocarstw, aby w ten sposób wydostać się z trudnej sytuacyi i nie wstrząsnąć własną pozycyą. Bezpośrednie rokowania austryacko-serbskie rozpoczną się niebawem i jest nadzieja, że ludy rustryackie uwolnią się wreszcie z gniotącej ich jak zmora niepewności.

Natomiast

rokowania pokojowe

między sojuszem bałkańskim a Turcyą niema — jak już pisaliśmy — widoków powodzenia.

Główną przeszkodą natury formalnej jest opór delegatów tureckich przeciw dopuszczeniu delegatów greckich do układów. Turcy uzasadniają swą opozycyę tem, że Grecy przez odmowę przystąpienia do zawieszenia broni chcą zapomocą dalszej akcyi wojennej poprawić swe szanse.

Ważniejsze jednak są przeszkody rzeczowe, a wśród tych znowu pierwsze miejsce zajmuje kwestya posiadania Adryanopola. Zarówno Bułgarzy jak i Turcy oświadczyli, że nie mogą wyrzec się tego miasta; Bułgarzy nie chcą dopuścić, aby w odległości zaledwie dwudziestu kilku kilometrów od ich granicy wznosiła się nadal zagrażająca im forteca turecka, Turcy zaś ze względów strategicznych i religijnych z równą stanowczością upierają się przy zatrzymaniu Adryanopola bez ograniczenia jego charakteru jako twierdzy.

Po obu stronach znać wielką ochotę do dalszego prowadzenia wojny.

W Bułgaryi panuje ogólny żal, że z powodu przedwczesnego przerwania akcyi wojennej odroczone zostało obsadzenie Konstantynopola i dlatego sobranie uchwaliło nowy pobór ludzi i nowe kredyty w tej myśli, że pod Czataldżą musi przyjść do rozstrzygnięcia. Niemniejszy zapał wojenny panuje wśród Turków. Tam partya wojskowa z naczelnym komendantem Nazim paszą na czele otwarcie prze do wojny, wskazując na to, że teraz Turcya o wiele lepiej jest przygotowaną do wojny, niż była w październiku. Wtedy Turcya została zaskoczoną na kilku odrazu punktach w chwili, kiedy była u początku swej mobilizacyi, podczas gdy państwa bałkańskie w cichości przedtem porobiły swe przygotowania, a główną mobilizacyę przeprowadziły o wiele prędzej i sprawniej.

Że państwa bałkańskie nie myślały i nie myślą na seryo o pokoju, dowodzi wiadomość z Londynu, że **Grecya w zupełnem porozumieniu ze swymi sojusznikami nie chce podpisać zawieszenia broni.** Chodziło im o to, aby ze względu na możliwe dalsze prowadzenie wojny, Grecya utrzymała blokadę wysp egejskich i utrzymała transport wojsk drogą morską do Turcyi oraz udaremniała transport żywności do Konstantynopola.

W Londynie mają wrażenie, że układy pokojowe toczą się tylko dla oka, a mają za cel zyskanie na czasie. Sądzą tam, że prędzej, niż się spodziewają, przyjdzie znowu do kroków wojennych.

BACZNOŚĆ!

Baczność wiara! Z mroków nocy,
Brzask nareszcie się wychyla!
W gruz się wali gwałt przemocy,
Wyzwolenia idzie chwila.

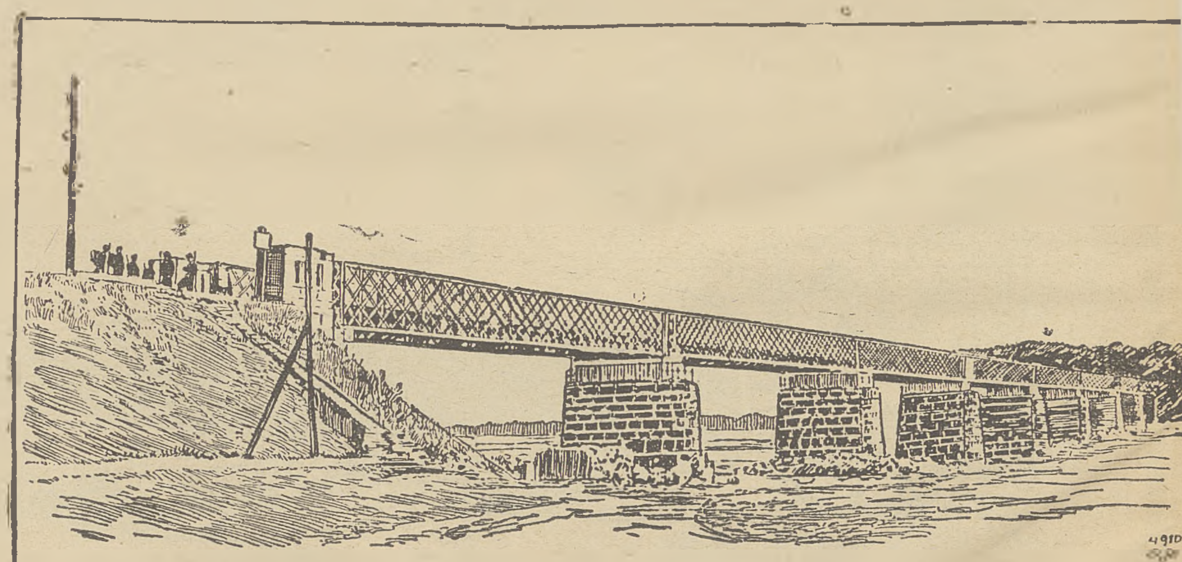
To, co ogniem w nas się pali,
Co przetrawia serca żarem,
Idzie ku nam z mrocznej dali,
Tchnąc wolności boskim czarem.

Hej! Wolności sztandar święty
Nowem życiem dziś się wzdyma!
A więc baczność! Niech dziś każdy.
W pogotowiu broń swą trzyma!

Baczność wiara, na wezwanie!
Gdy głos zabrzmi piorunowy,
Niech w szeregu każdy stanie
I zakrzyknie: „Jam gotowy!“

Nad smutnemi mogiłami
Tych, co padli z ręki kata,
Cudną pieśnią nad pieśniami
Rozśpiewa się Wolność świata.

Nad grobami męczenników
Blask wolności wreszcie błyśnie,
Na skrzypiącej szubienicy
Biednych ludów kat zawiśnie!



Most na Dunaju pod Zemuniem łączy Austro-Węgry z Serbią. Silne posterunki strzegą mostu przed niespodziewanem wtargnięciem wroga.

Z PARLAMENTU.

Przy obradach nad ustawą o świadczeniach wojennych wybuchła dnia 17 bm. obstrukcya czeskich radykałów, która szalała przez 3 dni. Aby tę obstrukcyę złamać, parlament obradował bez przerwy od dnia 17 b. m. godz. 11 rano, do dnia 19 bm. godz. 8 wieczór, tj.

56 godzin!

Obstrukcya ta miała na celu nie zmiany ustawy, lecz demagogiczne hece przeciw socyalistom, a zagrażało wprost parlamentowi. Dość powiedzieć, że poseł Fresl mówił przez 16 godzin! Posłowie socyalistyczni z całą energią wystąpili przeciw obstrukcyi, wskazując na to, że właśnie ona uniemożliwia poprawki tej ustawy.

Wszystkie wnioski socyalistyczne, mające na celu poprawienie tej ustawy zostały odrzucone. Koło polskie głosowało przeciw ludowi. Pewne złagodzenie przepisów tej ustawy udało się przeprowadzić posłom socyalistycznym jeszcze w komisyi, o czem pisaliśmy. **Ustawę o świadczeniach wojskowych w II. i III czytaniu przyjęto.** Załatwiono także sprawę prowizorycznego regulaminu, oraz posunięto daleko dyskusyę nad pragmatyką służbową. Przebieg tego ostatniego przed świętami posiedzenia był naogół spokojny.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 27 b. m. Jest nadzieja, że do 31 b. m. prowizoryum budżetowe będzie załatwione. Na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, ma po załatwieniu pragmatyki służbowej, przyjść prowizoryum budżetowe, sprawozdanie komisyi podatkowej o ustawie w sprawie uwolnienia od podatku mięsnego bydła dorzniętego, ustawa o stowarzyszeniach, rezocya Komisyi dla spraw zarazy bydlęcej, sprawy nietykalności poselskiej, oraz sprawy zapomogowe.

Precz z bezprawiem szlacheckiem.

Bezprawie panuje wszechwładnie w gospodarstwie sejmowem. Podatki na rzecz kraju pobiera się bez uchwały sejmu, który wskutek obstrukcyi ruskiej nie mógł uchwalić budżetu ani na drugą połowę 1912 r., ani na 1913 rok.

Upór szlachty, która po 50-letnich rządach w kraju nie chce dać ludowi prawa wyborczego do sejmu doprowadził do olbrzymiego deficytu, a następnie do bezprawia w najważniejszej dziedzinie życia publicznego, bo podatkowej.

Szlachta może być „dumna“ z takiego wyniku końcowego swych rządów, lud zaś powinien wytężyć wszystkie siły, aby obalić tę bezprawną gospodarkę. Dłużej chyba nie można znosić już nie tylko egoistycznej gospodarki szlacheckiej, ale wprost absolutyzmu hr. Gołuchowskiego. Nie żyjemy przecież w Rosyi, abyśmy znosili samodzierżawne rządy szlachciców z wydziału krajowego.

Gdyby w innym jakimś kraju rządzono niekonstytucyjnie groszem podatkowym, toby powstał huragan oburzenia. Przecież w takiej Kroacyi wre przeciw policyjnym rządom exfeldwebla Cuvaja, a tylko Galicya znosi spokojnie, jak bezprawnie ściąga się podatki na rzecz kraju. Oczywiście burżuazya nasza nie miała nigdy poczucia konstytucyjnego. Szlachcicom dobrze się powodzi: woły drogie, spirytus dzięki kartelowi podrożał, w zamian za 4 i pół miliona podatków otrzymują królewski dar w kwocie 12 milionów koron za wyrób gorzały z pieniędzy chłopskich i robotniczych. Mieszczanie nie mogą się oburzać na bezprawne rządy szlacheckie, bo przecież ich wodzowie Leo i Neuman również nie myślą dać robotnikom prawa wyborczego u siebie w domu, w gminach stołecznych miast Krakowa i Lwowa. Ludowcy są teraz oswojeni i idą na pasku p. Stapińskiego.

To też reformę wyborczą się zwleka z roku na rok. Minęło już pięć lat jak zdobyliśmy prawo wyborcze do parlamentu, mamy już od tego czasu drugi sejm, który nic nie zrobił w tej sprawie i za rok ustępuje. Szlachcie się nie spieszy, czeka ona na nowe wybory. P. Stapiński pono się niecierpliwi, gdyż boi się stanąć w r. 1914 z pustemi rękoma przed chłopami, którym obiecywał na pewno reformę wyborczą na r. 1910. A mamy już, niestety, za kilka dni rok 1913 i rok tylko do nowych wyborów sejmowych.

Szlachta jest na tyle jeszcze bezczelna, że żąda, aby parlament ludowy uchwalił podwyższenie podatku dla pokrycia deficytu bankrutów sejmowych. Na barki proletaryatu mają spaść nowe ciężary, praw jednak żadnych w zamian za to nie chce dać ludowi klika szlachecka.

Nie tędy droga, moi panowie! Nawet barania cierpliwość może się wyczerpać. Zwalenie nowych ciężarów na proletaryat, znajdujący się w tak krytycznem położeniu może się stać katastrofą dla rządów szlacheckich i ich lokai.

Zbrodnią wobec narodu jest unicestwienie autonomii w chwili, w której wskutek zatargu austryacko-rosyjskiego oczy Polaków w Królestwie skierowane są na Galicyę.

Zarówno pod względem społecznym, jak i narodowym rządy szlacheckie okazały się rujnującemi. Im wcześniej rządy te zostaną obalone, tem wcześniej wyjdziemy na drogę odrodzenia naszego ludu pod każdym względem. Nędzę ekonomiczną, analfabetyzm i niedorozwój fizyczny zostawiły nam w spadku rządy szlacheckie.

Czas najwyższy, aby najszerszym warstwom ludowym zwrócić uwagę na bezprawną gospodarkę podatkową szlacheckiej kliki sejmowej i wyzyskać ją w kierunku rozwinięcia jak najenergiczniejszej agitacyi za reformą wyborczą do jedynego polskiego sejmu.

Nic w miejscu stać nie może!
Wciąż naprzód idzie świat,
Dziś inne świecą zorze
I inny znak nam padł!

Szaleństwo wojny światowej.

Kiedy z powodu wojny bałkańskiej i zatargu austryacko-serbskiego zachodziła obawa wojny światowej, wówczas różni patryoci, nadpatryoci, hurra-patryoci powiadali, że wojna światowa to nic tak bardzo złego, gdyż przez wojnę światową narody prowadzące wojnę, odradzają się moralnie!

Dlatego spróbujemy obliczyć, jak wielkie byłyby straty w ludziach w wielkiej europejskiej wojnie. Będziemy przytem starali się unikać wszelkiej przesady.

Za podstawę naszych obliczeń przyjmijmy straty, jakie poniosła armia niemiecka w r. 1870/71. W ostatniej francusko-niemieckiej wojnie wystawiły Niemcy wszystkiego 1,200.000 żołnierzy, wliczając w to rezerwy i załogi. Z tego miały strat: zabitych 1871 oficerów, 26.397 podoficerów i żołnierzy. Rannych 4184 oficerów, 84.304 podoficerów i żołnierzy. Na zarazy umarło około 100.000 ludzi.

Przypatrzmy się teraz sile armii, jakie na wypadek wojny wystawiłoby trójprzymierze, Francya i Rosya. I tu również wliczamy rezerwy i załogi. A więc wystawiłyby:

Państwo niemieckie . . .	4 800 000 ludzi
Austro-Węgry	2,800.000 „
Włochy	2 000.000 „
Francya	4,000.000 „
Rosya	3.000 000 „
Razem	16,600.000 ludzi

Pomijamy tu angielską potęgę lądową, ponieważ takowa w wielkiej europejskiej wojnie nie odgrywałaby żadnej roli.

Ogólne zmobilizowane siły lądowe trójprzymierza i trójporozumienia są więc czternaście razy tak wielkie, jak cała zmobilizowana siła zbrojna Niemiec w r. 1870/71. Jeżeli przyjmiemy, że armie lądowe trójprzymierza, Francyi i Rosyi poniosłyby stosunkowo takie same straty, co armia niemiecka w 1870/71, to wypadną następujące liczby:

Zabitych: $14 \times 1871 = 26.194$ oficerów, $14 \times 26.397 = 369.558$ podoficerów i żołnierzy. Rannych: $14 \times 4.184 = 58.576$ oficerów, $14 \times 84.304 = 1,180.256$ podoficerów i żołnierzy.

Co się tyczy strat, spowodowanych przez zarazy, to weźmy pod uwagę postępy medycyny i chemii ostatnich czterdziestu lat. Przypuściwszy, że na zarazy umrze tylko trzecia część zmarłych na zarazy w armii niemieckiej w r. 1870/71, to i tak rezultat byłby okropny. Mianowicie na zarazy zmarłoby:

$14 \times 100.000 : 3 =$ (okrągło) 466.000 ludzi.

Niestety! Od roku 1870/71 nietylko medycyna i chemia postąpiły naprzód; postąpiła i to kolosalnie także sztuka mordowania ludzi. Jeżeli przypuścimy, że broń dzisiejsza tylko o połowę jest skuteczniejszą od broni z r. 1870, to powyższe liczby zabitych i rannych przedstawią się następująco:

Zabitych (okrągło): 40.000 oficerów, 554.000 podoficerów i żołnierzy. Rannych (okrągło): 88.000 oficerów, 1,780 800 podoficerów i żołnierzy.

Z Armij lądowych trójprzymierza, Francyi i Rosyi **zginęłoby więc okrągło 1,060.000 ludzi, rannych zaś byłoby 1,868 000 ludzi**

Liczby to naprawdę straszne, a jednak nikt nam nie może zarzucić przesady. Owszem, obawiamy się bardzo, że nasze obliczenia są za optymistyczne.

A teraz mała uwaga co do kosztów europejskiej wojny. Armie lądowe trójprzymierza, Francyi i Rosyi liczyłyby, jak wspomnieliśmy, najmniej 16,600.000 ludzi. Ponieważ w nowoczesnej wojnie jeden żołnierz kosztuje 6 koron dziennie, przeto cała ta armia kosztowałaby dziennie ogrągło **100 milionów koron.** W jednym miesiącu szłyby na marne 3 miliardy koron, w czterech miesiącach **12 miliardów koron.** Pomijamy tu nieobliczalne szkody gospodarcze.

Powiedzmy więc teraz, czy taką katastrofę przetrzymałyby dzisiejsze państwa?

Ruch robotniczy na terenie wojny bałkańskiej.

W tych miejscowościach państwa tureckiego, które obecnie zajęte są przez armię serbską pierwsze oznaki datują się z przed lat. Pierwsze zaś organizacye ukazały się po ogłoszeniu tureckiej konstytucyi (1908 r.).

Pierwszymi pionierami socyalizmu w tych miejscowościach byli robotnicy z Serbii. W r. 1907 odbył się serbski kongres socyalistyczny. W r. 1909 założono organizacye polityczne i zawodowe w Skoplje i Bitolii. Od tego też roku święcą tamtejsi robotnicy corocznie uroczystość 1 maja strejkiem i demonstracyami.

W Skoplje istnieją także związki zawodowe: drzewni (35 członków). szewcy (40), krawcy (30), mieszani (180).

W Bitolii istnieje organizacya partyjna i mieszany związek zawodowy.

Od roku 1910 wychodzi w Skoplje tygodnik socyalistyczny „Socialisticka Zora". Do organizacyi należą robotnicy różnych narodowości: Serbowie, Bułgarzy, Turcy, Albańczycy. Turek tow. Cadro Czewicz jest bardzo czynnym agitatorem. Wśród Albańczyków ruch socyalistyczny również czyni postępy.

Naturalnie w tych wszystkich miejscowościach brakuje jeszcze rozwiniętego przemysłu, jako podstawy dla szerokiego ruchu robotniczego. Robotnicy zarabiają od 20 hal. do 1½ korony dziennie. Tylko w niektórych, bardziej na sposób współczesny urządzonych warsztatach płaca jest większa. Istnieje kilka cegielni, młynów parowych i t. d. W Skoplje istnieją 3 drukarnie, 1 browar, 3 młyny, 1 cegielnia, 1 warsztat drzewny, 2 fabryki tytoniowe, 3 tkalnie, 1 elektrownia dla oświetlenia miasta, 1 fabryka wyrobów skórzanych.

Ubogi kraj, ubogi przemysł, ubodzy konsumenci. Pierwszy jednak krok swój ruch robotniczy zrobił.

Kto chce wojny?

(Z książki „Przeszłość wojny a przyszłość pokoju").

Ko potrzebuje masowego mordu? Na pytanie to odpowiada profesor paryskiego uniwersytetu Karol Richel w następujący sposób:

Opowiadają, że sławny starożytny mędrzec grecki Solon, po zaprowadzeniu konstytucyi postanowił, aby każdy, kto zaproponuje jakąś jej zmianę, przychodził na zgromadzenie ludowe ze stryczkiem na szyji, aby go można natychmiast powiesić, jeśliby lud jego propozycyę odrzucił...

Przejdźmy się teraz po miastach, wsiach, portach, fabrykach, warsztatach i chatach, zapytajmy się chłopów, wyrobników, kowali, górników, rybaków, tkaczy i t. p. bez względu na ich język i rzemiosło, z którego się utrzymują, a zobaczymy, że odpowiedź ich co do wojny lub pokoju będzie jednakową. Wszyscy, wszyscy bez wyjątku pragną pokoju, wszyscy nienawidzą wojny. Wszyscy oni wiedzą jedno: wojna jest złem. Gdyby oni mieli prawo rozstrzygać o wojnie lub pokoju, nie byłoby nigdy żadnych rzezi wojennych. Wszyscy ci biedni, nieszczęśliwi zrozumieli, że wojna jest równoznaczną z nieszczęściami, chorobami, ruiną, nędzą i śmiercią.

Zwolennikami międzynarodowych rzeźni jest kilku oficerów, którzy potrzebują wojny dla swojej karyery; bo wojna przynosi im awans, ordery, pensye. Dalej gromada politycznych intrygantów, adwokatów bez klienteli, niesumiennych dziennikarzy, ludzi bez poczucia uczciwości. A dalej dostawcy wojskowi, którzy z wojny ciągną wielkie zyski, fabrykanci karabinów, armat, śmiercionośnych kartaczy, pancerników i łóżek dla wojska; niesumienni giełdziarze i agenci, spekulujący na nieszczęście ludzkie — oto są zwolennicy wojny!

Ale ci zwolennicy wojny umią przybrać maskę ludzkości i patryotyzmu i dlatego to narody poddają się w milczeniu... My jednak chcemy naszych biednych, głupich, zaślepionych braci zmusić do wypowiedzenia głośno tego, czego chcą. Ta głupota, że naród, pragnący pokoju, musi prowadzić wojnę, nie może trwać dłużej.

Zniżki frachtowe dla paszy.

W myśl nagłego wniosku posła tow. Klemensiewicza postawionego w sprawie ulg, oraz udzielenia jaknajwiększej pomocy ludności dotkniętej tegoroczną klęską elementarną, ministeryum kolei ogłasza co następuje:

Ministerstwo kolei przyznało 10 b. m. zniżkę frachtową aż do odwołania z ważnością do 31 maja 1913, wynoszącą około 50 prc. dotychczasowego frachtu przy następujących artykułach pastewnych, a mianowicie do tej kategoryi zaliczone są: mączka z krwi, buraki pastewne, sieczka, słoma i siano, także trawy i koniczyna suszona, otręby, kiełki słodowe, pasza melasowa, makuchy w kawałach i mielone, wytłoki z kartofli i buraków, odpadki z ryżu, braha, plewy, ściółka torfowa i młóto. Zniżka obowiązuje przy transportach cało i półwagonowych powyższych artykułów w obrębie Austryi do wszystkich stacyj kolejowych Galicyi. Transporty muszą być wyłącznie zużyte w gospodarstwach rolnych w Galicyi jako pasza, lub ściółka. Na liście przewozowym nadawczym prócz oznaczenia zawartości musi być przy nadaniu umieszczony dopisek: „Do użycia jako pasza lub ściółka Galicyi". Przesyłki winne być odstawiane ze stacyi przeznaczenia furmankami, lub torem przemysłowym. Jeżeli wagon nie został na stacyi przeznaczenia odebrany, lecz dalej nadany, należy zażądać od dotyczącego urzędu stacyjnego poświadczenia dalszej wysyłki na pierwotnym liście przewozowym. Poświadczenie to ma zawierać datę nowej wysyłki, nazwisko adresata i stacyi wymienione w nowym liście przewozowym. Zniżka w tym wypadku nie bywa odrazu potrącana, lecz dopiero w drodze reklamacyi i może ją uzyskać tylko odbiorca przesyłki na podstawie obydwu listów przewozowych, przyczem zniżka stosowana będzie nie tylko do stacyi, w której przesyłka dalej wysłaną została, ale także i do stacyi odbiorczej.

Przesyłki otrąb muszą być z reguły wysłane nie opłacone. Przesyłki otrąb skierowane do przystanków kolejowych, nie posiadających własnych kas, muszą być w ten sposób uskutecznione, że wagon wysyła się w każdym razie nie opłacony do najbliżej położonej stacyi z dopiskiem rzeczywistej stacyi odbiorczej i wtedy kolej przyznaje przypadającą zniżkę tylko w drodze reklamacyi. Opłata kosztów przewozowych za zwykłym frachtem wynosi: przy opłacie kosztów na najmniej 5000 klg. na list przewozowy i wagon dla wszystkich wyżej wyszczególnionych artykułów według klasy B. Przy zapłacie za najmniej 1000 klg. na list przewozowy i wagon przy otrębach według taryfy specyalnej 3, dla innych artykułów według taryfy wyjątkowej 2, a zniżka ma zastosowanie: bezpośrednio jeśli przesyłka nie była opłacona z góry w drodze reklamacyi, we wszystkich innych

DO CZYNU.

Precz — precz z wahaniem! Wszak wreszcie już świta
A na wahanie dziś już czasu brak!
Dziś krwawe kwiecie na grobach zakwita
I do wolności ożywia się szlak.

Czas nam wyjść wreszcie z naszych ciemnych nor
I miast zwątpienia w inny ton uderzyć!
Czas nam z bezdroży na inny wejść tor
I w siły swoje raz wreszcie uwierzyć!

Wszak do stracenia nic więcej nie mamy,
Gdy zaś zechcemy — możem zdobyć świat;
Od nas zależy, czy wolności bramy
Dalej zamknięte trzymać będzie kat.

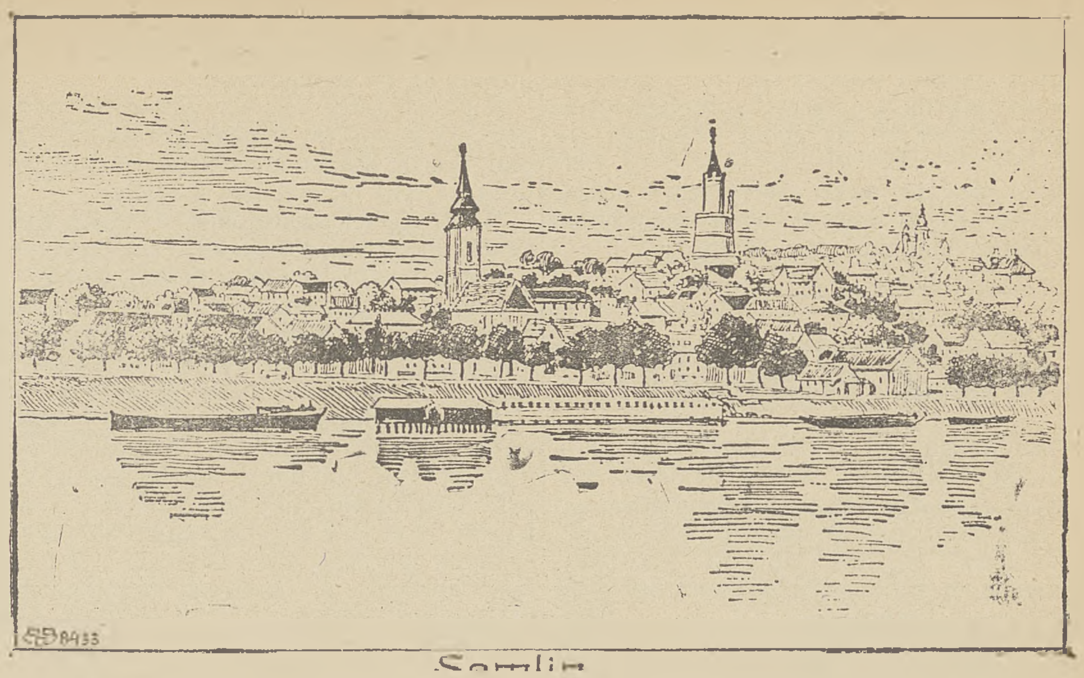
Nic nie pomogą, złudne senne mary,
Nic nie pomogą dźwięki pustych słów;
W czyn niech się zmienią chęci i zamiary,
Jeżeli wolność ma powrócić znów!

Czyż dalej mamy żyć jak niewolnicy,
W ponurej nocy, osłonięci w kir?!
Czyż dalej krwawem widmem szubienicy
Ma nam urągać krwawy carski zbir?

Siłą orkanu wstrząsa dzisiaj światem
Błogosławiony przepotężny ruch;
A więc do walki — do walki z caratem
U kogo w piersiach wolny żyje duch!

Chachar.

wypadkach na podstawie listu przewozowego potwierdzonego przez naczelnika stacyi, że przesyłka odstawioną została furmankami lub torem przemysłowym. Reklamacye o zwrot powinny być wniesione do dotyczącej dyrekcyi kolejowej przez adresata i to najpóźniej w 4 miesiące od daty odbioru towaru. Kolej zastrzega sobie prawa w każdym poszczególnym wypadku przeprowadzenia na koszt adresata dochodzenia, czy przesyłka została istotnie zużyta w gospodarstwach rolniczych Galicyi jako pasza lub ściółka. Odbiorca jest zobowiązany, jeżeli kolej sprawdziła, że przesyłka nie została zużyta w gospodarstwach rolniczych Galicyi jako pasza lub ściółka, do zapłacenia kary konwencyonalnej w wysokości normalnych kosztów przewozowych, zaś w razie zastosowania zniżonej taryfy także do zwrotu przypadającej różnicy frachtowej. O ile przy transportach uprzywilejowanych na podstawie niniejszej zniżkowej taryfy adresat lub nadawca, otrzymał już zniżkę innego rodzaju, bądź to w drodze natychmiastowego potrącenia od frachtu, bądź też w drodze zwrotu, wówczas powyższe taryfy nie mają zastosowania.



Na pograniczu Austro-Węgier i Serbii. Miasto Zemuń nad Dunajem, które leży na wprost stolicy Serbii, Belgradu. Zemuń połączony jest z Belgradem wielkim mostem, obecnie strzeżonym pilnie z obu stron przez wojska austryackie i serbskie.

Memoryał Rady miejskiej w Krakowie.

Stosownie do ostatniej uchwały Rady miejskiej opracowała wybrana do tego komisya memoryał do rządu i Koła polskiego w sprawie dzisiejszego rozpaczliwego zastoju gospodarczego. Memoryał stwierdza, że **50 procent, a więc połowa wszystkich robotników znajduje się bez pracy.** Celem zaradzenia tym okropnym stosunkom memoryał żąda od rządu tych samych środków zaradczych, których już od dawna domagają się socyalni demokraci, a mianowicie rozpoczęcia natychmiastowego uchwalonych już robót, jak budowy gmachów rządowych, dróg państwowych, a w szczególności budowy kanałów, ulg podatkowych itp. Od Koła polskiego w ogólności, a od prezesa Koła dra Leo w szczególności zależeć teraz będzie, czy rząd pospieszy z pomocą ginącej z głodu ludności, czy też zlekceważy sobie te rozpaczliwe stosunki gospodarcze w Galicyi, jak to już nieraz było.

Precz z alkoholem podczas świąt.

Dużo niestety mamy tradycyi, które należy zaniechać. Do nich należy tradycyjne picie. Od urodzenia aż do śmierci prześladuje każdego plaga picia. Chrzciny obchodzi się piciem, wesele piciem, śmierć stypą i znów picie. Szynkarz i ksiądz wystawią swą łakomą rękę w najzacniejszych chwilach człowieka. Jeżeli zwalczamy tradycyjny u nas klerykalizm, to musimy też zwalczać tradycyjne picie.

Gdyby te miliony, które wydaje dziś niestety klasa pracująca na alkohol zostały w jej kieszeni, to znalazłyby się pieniądze i na pismo robotnicze i na wkładkę do organizacyi, i na niejedną pożyteczną książkę. Charakterystycznem przecie jest, że niejeden nieuświadomiony robotnik, który niema kilku centów na gazety robotnicze, idzie do szynku i wydaje na wódkę kilka szóstek. Z wielu miejscowości skarżą się kolporterzy i agitatorzy na te stosunki.

Z uznaniem przyznają nawet nasi wrogowie, że robotnik socyalistyczny jest pod tym względem wzorem dla innych robotników. Najsilniejsza partya socyalistyczna, a mianowicie w Niemczech zdobyła sobie przez bojkot wódki uznanie całego świata. Nie mówiąc już o zmniejszeniu się podatku wódczanego i zysków gorzelników, co zostało w kieszeniach robotników, miał on inne doniosłe skutki.

Przedewszystkiem stwierdza organ księgarzy niemieckich, że wskutek bojkotu wódki podniósł się odbyt książek wśród robotników. Oczywiście robotnik zamiast do karczmy, idzie do czytelni, zamiast wódki kupuje książkę. Zamiast wspomagać gorzelników szlacheckich, swych największych wrogów klasowych, staje się bojownikiem o lepsze jutro klasy robotniczej.

Ideałem człowieka powinno być udoskonalanie się. Socyalizm dąży nietylko do wyzwolenia klasy robotniczej z niewoli kapitału, lecz także z niewoli nałogów. To też socyaliści we wszystkich krajach szerzą zasady wstrzemięźliwości wśród robotników.

Tradycyjne picie przymusem wpoiła ludowi szlachta. Każdy bowiem szlachcic miał gorzelnię i poił gorzałą swych chłopów pańszczyźnianych, czy chcieli czy nie chcieli. Na każdą uroczystość była przepisana ilość wódki, którą chłop pańszczyźniany musiał wypić i oczywiście zapłacić. Prawo to wyłącznej produkcyi i sprzedaży alkoholu ostatni swój ślad zachowało w zniesionej propinacyi.

Wyzwalając się z pod rządów szlacheckich, wyzwolić się należy także z nałogu, jaki narzuciła ludności szlachta.

Na wsiach widzimy silny ruch przeciw karczmarzom. Chłop czuje swym chłopskim rozumem, że alkohol to jego największy wróg. Ruch za zamykaniem szynków jest dziś powszechny.

To też wśród warstw nieuświadomionych robotników należy z całą energią szerzyć ruch przeciw alkoholizmowi. Od dziś nie piję — powinno być hasłem każdego. Nawet okazyjne wypicie kilku kieliszków przez człowieka zresztą trzeźwego, prowadzi go nieraz do aresztu, jak to widać z procesów sądowych.

Tylko przez bojkot wódki możemy uniknąć nowych ciężarów podatkowych, które rząd chce na nas nałożyć przez podwyższenie podatku od wódki.

Czynem a nie słowem należy zwalczać rząd i szlachtę. Największą im szkodę, a sobie pożytek przez bojkot alkoholu nawet podczas świąt.

Nadsyłajcie prenumeratę!
Jednajcie nowych Czytelników

NOWINY KRAKOWSKIE.

Wszystkim naszym czytelnikom, kolporterom, prenumeratorom i przyjaciołom zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku. *Redakcya i Administracya.*

Zabawa Sylwestrowa odbędzie się jak corocznie w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2), we wtorek 31 grudnia o godz. 8 wieczór z programem nader urozmaiconym.

Ustąpienie wiceprezydenta Szarskiego. I wiceprezydent miasta dr. Szarski złożył swoją godność. Przyczyną rezygnacyi dra Szarskiego miało być zajście, jakie miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem kilku radnych zarzuciło wiceprezydentowi Szarskiemu, że ogłosił pewien wniosek za przyjęty, mimo, iż jak oni twierdzili — wcale przyjęty nie został. O właściwej jednak przyczynie szersza opinia publiczna zapewne nigdy się nie dowie.

Miastem rządzi klika, która, mając na oku tylko swoje interesa i interesiki, zabagnia coraz więcej stosunki w Radzie miejskiej i magistracie. Stosunki te stają się coraz niemożliwsze. Załatwienia spraw całymi miesiącami doprosić się nie można. Na wszystkie urgensa i prośby, otrzymuje się stale odpowiedź: „Proszę pana, p. prezydent jeszcze nie wrócił z Wiednia“.

Dlatego więc, że p. Leowi spodobało się zostać posłem i prezesem Koła polskiego, aby zaspokoić swoją wygórowaną ambicyę, muszą cierpieć żywotne interesy obywateli miasta.

I stosunki te nie zmienią się dopóty, dopóki szerokie masy pracującej ludności nie będą mieć w Radzie miejskiej swoich przedstawicieli, wybranych na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Czy rezygnacya dra Szarskiego zostanie przyjęta, jeszcze niewiadomo.

Osobliwy zakaz. Starodawny zwyczaj polski ma zaginąć na mocy zakazu magistracko-policyjnego, zwyczaj obrzucania przechodniów w dniu św. Szczepana owsem lub kolorowemi konfetti, wprowadzonemi w nowszych czasach zamiast kolącego owsa. Magistrat krakowski obwieszcza obecnie, że w porozumieniu z dyrekcyą policyi zakazuje tego zwy-

czaju i grozi karami od 2 do 200 K grzywny, lub od 6 godzin do 14 dni aresztu, a to na podstawie patentu cesarskiego z r. 1854, na podstawie którego można karać policyjnie wszystko, cokolwiek się policyi spodoba karać.

Dziwna jest ta nagła gorliwość w trosce o czystość ulic, z których błota tygodniami całymi tenże magistrat nie wywozi.

Listy z Wieliczki.

Bardzo ważną jest służba **szybowych**, t. j. tych funkcyonaryuszy, którzy podając maszynistom sygnały, przepuszczają szale.

Do służby tej nie można użyć ani kalek, ani tumanów, ani też żadnych matołków, gdyż służba ta wymaga obok fizycznej, także umysłowej krzepkości.

Jedno zapomnienie, jeden fałszywy sygnał lub fałszywe powtórzenie tegoż przez nie uwagę sprowadzić może katastrofę nieobliczalną szkodę materyalną i śmierć dziesiątek ludzi.

To też na szybowych wybiera się ludzi nietylko bezwarunkowo trzeźwych, o umyśle spokojnym i zrównoważonym, szczególnie zaś ma to miejsce w szybie osobowym Rudolfa.

Za te przymioty umysłowe przy pełnieniu służby otrzymywali szybowi drobny dodatek 20 hal. dziennie.

Od niedawna zarządziło starostwo górnicze w szybie Rudolfa **pogotowie nocne**; pogotowie to składa się z dozorcy i szybowych i ma na celu w razie choroby górnika w kopalni pobudzić odnośnych funkcyonaryuszy, aby otworzyli drzwi do kopalni i chorego wypuścili.

Mimochodem zauważę, że dzwonek elektryczny z kopalni do pisarza szychet byłby bardziej odpowiedni jak pogotowie, ale chodzi o coś innego.

Oto nieboszczyk Müller kierując się widocznie radą wiecznego „ucznia“ rachunkowości państwowej Rzepeckiego, najsamprzód odebrał szybowym dodatki służbowe, a następnie zarządził, że mają na zmianę zostawać z dziennej służby do nocnego pogotowia.

Szybowy wyznaczony do pogotowia pełni służbę od godziny 1 popołudniu do wieczora, następnie przez całą noc i w dalszym ciągu od rana do godziny 1 popołudniu, czyli **nieprzerwanie 24 godzin**, nie licząc jego chodu z domu do szybu i napowrót i za to dostaje jedną szychtę więcej.

W pierwszej linii zwrócić należy uwagę na to, że zabranie szybowym dodatku było podłością, na którą tylko taki Müller mógł się zdobyć.

Co zaś do 24-godzinnej służby szybowych— służby wymagającej, jak opisałem ludzi trzeźwych, wyspanych i nie zdenerwowanych, nie trzeba chyba dowodzić, że w razie katastrofy nie może być nawet mowy, aby szybowego za nią można robić odpowiedzialnym.

Ponieważ osoby z zarządu salin, od których zmiana zależy nie pozostają pod wpływem Rzepeckiego i nie odznaczają się tą nieżyczliwością, jaką do ludu roboczego żywił Müller, przeto jest nadzieja, że pierwotny stan zostanie zaprowadzony, t. j. szybowi dostaną napowrót swoje dawne dodatki, służba kończyć się będzie jak dawniej o godzinie 8 wieczór, a pogotowie, jeżeli już musi być w nocy, to niech do tego ktoś stale od godziny 8 wieczór wyznaczony zostanie, ale najrozsądniej byłoby przeprowadzenie dzwonka do mieszkania pisarza szychet, bo nagłe choroby w kopalni są bardzo rzadkie a trzymanie bezczynnych ludzi w nocy jest marnowaniem sił służbowych.

Z przykrością wypada zauważyć wzmagające się pijaństwo między górnikami—przed tem nieszczęściem nie chroni ich ani ich pobożność, ani też zakazy służbowe.

Widzi się ich szczególnie w dniach wypłaty zalewających się trunkami i oddających szynkarskim wyzyskiwaczom ostatni grosz.

Szynki w Wieliczce są tak po mistrzowsku umieszczone w tych częściach miasta, przez które górnicy ze wsi tłumnie do roboty przechodzą, że stanowią istne pułapki na ludzi.

Jedynie zorganizowani górnicy-socyaliści odznaczają się trzeźwością i tych nie spotka nikt pijanych na ulicy, ale bo też aby walczyć i zdobywać, aby wogóle być człowiekiem dzielnym trzeba koniecznie nietylko samemu porzucić pijaństwo, ale i drugich od tego odciągać, bo trzeźwość to ten znak, pod którym zwyciężymy. *Czerwone Ziele.*

KRONIKA

Wybuch prochu w Bochni. Dnia 18 bm. o godzinie 1½ popołudniu wybuchł w Bochni w sklepie kolonialnym Józefa Michnuka w rynku proch z taką siłą, że cały sklep został zupełnie zniszczony, **pięć osób zginęło**, a jedna odniosła ciężkie rany. Przyczyną wybuchu była prawdopodobnie nieostrożność jednego z pomocników, który wszedł do składu prochu w piwnicy bez zachowania koniecznych środków ostrożności.

Przy drzwiach wchodowych znajdował się subjekt Antoni Stępurski, który w chwili wybuchu podawał zeszyt kupującej dziewczynie. Tylko on jeden z całego personalu ocalał. Prąd powietrza wyrzucił go ze sklepu przez wyrwane drzwi wchodowe na przeszło 10 metrów. To samo stało się z dziewczyną; reszta osób znajdujących się w sklepie, **w liczbie 5, poniosła straszną śmierć.**

Przybyła straż pożarna wydobyła z pod gruzów urządzenia sklepowego pięć zwęglonych zwłok. Przy wynoszeniu zwłok działy się rozdzierające sceny. Widok zwłok z pokurczonemi rękami i nogami, z pianą zastygłą na ustach, był straszny.

Dotąd jeszcze nie było można ustalić nazwisk ofiar. Sprawdzono jedynie dwa nazwiska: 21-letniego subjekta Władysława Pietrznego i 18-letniego praktykanta Leona Pawłowskiego.

Szósta ofiara eksplozyi, Mieczysław Karpiński, który w chwili eksplozyi znajdował się na dziedzińcu, odniósł liczne zranienia i leży obecnie w szpitalu. Jak się zdaje, nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Szkoda, powstała wskutek eksplozyi, wynosi około 100.000 koron.

Prawdziwem szczęściem jest okoliczność, że eksplozya nastąpiła w porze obiadowej, gdy większej ilości kupujących nie było w sklepie i że nie zdarzyła się we czwartek, który jest dniem targowym w Bochni.

Zastrzelony przez patrol wojskowy. Onegdaj stojący na warcie koło magazynów wojskowych w Bakończycach koło Przemyśla żołnierz zauważył posuwającego się w ciemnościach obok magazynu jakiegoś wojskowego w mundurze dragońskim. Kiedy mimo trzykrotnego ostrzeżenia „Halt“ nieznajomy się nie zatrzymał, patrol strzelił do dragona i położył go trupem.

Reforma wyborcza do sejmu. W sprawie reformy wyborczej przyszło między stronnictwami do znacznego zbliżenia. Konserwatyści zostali zmuszeni do znacznych ustępstw. Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek podział mandatów ma być następujący: Liczba posłów ma wynosić ogółem 229, z tego:

	Polacy	Rusini
wielka własność	44	1
mała własność	**55**	**45**
średnia własność	4	4
kurya miejska	37	7
Izby handlowe	5	—
kurya powszechna	**12**	—
kurya rękodzielnicza	2	—
wiryliści	10	3
	169	60

Jak słychać, istnieje zamiar, że gdyby sejm, zbierający się w styczniu, reformy wyborczej nie uchwalił, będzie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory pod hasłem reformy wyborczej.

Zmarnowane oszczędności. Chłopi ruscy w Woli Miechowej wyciągnęli w obawie przed wojną swe oszczędności z Kasy oszczędności w Sanoku i aby je ukryć przed okiem wroga, włożyli w blaszaną puszkę i schowali w cerkrwi w bezpiecznem miejscu. Do tego bezpiecznego miejsca dostali się złodzieje i skradli chłopskie oszczędności.

„Dziennik robotniczy“. Jak wiadomo P. P. S. zaboru pruskiego przystępuje z dniem 1 stycznia do zamiany swej „Gazety robotniczej“ wychodzącej trzy razy tygodniowo w Katowicach na codzienne pismo p. t. „Dziennik robotniczy“. Nowemu dziennikowi socyalistycznemu zasyłamy życzenia jak najpiękniejszego rozwoju.

Jest to trzeci dziennik socyalistyczny w języku polskim („Naprzód“ w Krakowie, „Dziennik ludowy“ w Chicago w Ameryce i „Dziennik robotniczy“). Tylko zabór rosyjski, jęczący pod knutem carskim niema pisma socyalistycznego, gdyż na to nie pozwalają siepaki carskie. Lecz i tam zaświta kiedyś jutrznia wolności.

Nowa ustawa imigracyjna. Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła nową ustawę imigracyjną, podług której osobom niżej lat 16, nie umiejącym czytać ani pisać, imigracya do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki jest wzbroniona. Wyjątek ustanowiono tylko dla osób, które udowodnią, że przybywają z powodu prześladowań religijnych.

Z KRAJU.

Myślachowice. (Lepiej trzymać gębę w porządku. p. Gędoś!) Mamy u nas nowego wroga socyalizmu, niejakiego Ludwika Gędosia, ajenta „Slavii“. Marne to indywiduum, żółtodziób prawie jeszcze, mądrala choć głupi jak but z lewej nogi, wygaduje na socyalistów, gdzie i jak może. Niedawno w szynku Jungerwirtha zalawszy sobie pałę, zaczął wygadywać, że socyaliści chcą dzielić grunta, że kto ma grunt i dom, to mu odbiorą a dadzą drugiemu i t. p. Ma szczęście Gędoś, że plótł te głupstwa wobec mniej uświadomionych robotników. Bo robotnicy starsi, uświadomieni, daliby mu za jego oszczerczą paplaninę taką nauczkę, żeby mu w pięty poszła. — Żeby to jeszcze wiedział choć coś bliższego o socyalizmie. Ale pism socyalistycznych nie czyta, pojęcia o socyalizmie nie ma, a całą swoją mądrość czerpie z takiej szmaty, jak „Nowiny“ krakowskie.

Niech sobie Gędoś da spokój ze swoją mądrością i agitacyą antysocyalistyczną, bo jej łacno może pożałować. Dobrze bowiem wie, że w Myślachowicach na takie historye już za późno. Myślachowice są całe socyalistyczne i robotnicy myślachowiccy potrafią go dobitnie pouczyć, czego chcą socyaliści.

Prawdziwy socyalista.

Leśna, powiat Żywiec. (Niech żyją następni!) Jeszcze 12 listopada b. r. odbyły się w tutejszej gminie wybory do Rady gminnej, do których stanęli i kandydaci naszej partyi. Walka wyborcza była gorąca, gdyż z jednej strony starzy radni chcieli przy władzy pozostać, z drugiej zaś strony wyłoniły się kandydatury nowe. Przedewszystkiem nasi towarzysze mieli za przeciwników ludowców i centrowców (dawnych stojałowczyków).

Dzięki pracy naszych towarzyszów udało się nam jednak zdobyć 2 mandaty. Ostateczny wynik wyborów okazał bowiem przejście 7 ludowców 2 (stojałowczyków) centrowców, 2 żydów, 4 bezpartyjnych lecz postępowych ludzi i kierownika szkoły, tudzież tow. Antoniego Habdasa i Jana Golasika.

Nie pisaliśmy wcześniej o tych wyborach, gdyż nie chcieliśmy uprzedzać wypadków przedwczesną może radością. Paczka bowiem wszechmożnych macherów odgrażała się, że wniesie przeciw wyborowi naszych towarzyszów protest, który mógł się możliwie skończyć unieważnieniem wyborów. Nie mając jednak, mimo skrupulatnych poszukiwań, żadnych do protestu powodów, zarzucili ci panowie swój zamiar i obecnie nie mają już możności wnoszenia protestu.

Musimy na tem miejscu podziękować włościanom z Leśnej, którzy mimo przeróżnych szykan odważnie głosowali na kandydatów naszej partyi. Towarzyszom zaś obranym życzymy powodzenia w ich pracy w Radzie.

Rozmaitości.

Kozacy dezerterują. Pod Uściem Biskupiem cały oddział kozaków w liczbie 100 przekroczyła na koniach i w pełnym rynsztunku granicę i oddała się w ręce władz austryackich, które ich natychmiast rozbroiły, traktując ich jako zbiegów.

Rosyjskie stosunki. Według obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych w czasie od 14 stycznia 1907 do 14 listopada 1912 popełniono w Rosyi 38.094 napadów zbrojnych, wskutek których utraciło życie 1719 urzędników, a 5997 osób prywatnych, zaś 2499 urzędników i 5747 osób prywatnych zostało zranionych.

W pierwszych dziesięciu miesiącach bieżącego roku liczba zbrojnych napadów wynosiła 2148.

Ustąpienie Skałłona. Generał-gubernator warszawski Skałłon ma ustąpić z zajmowanego stanowiska a na jego miejsce być zamianowany generał Samsonow.

Socyalizm w Grecyi. W tygodniku socyalistycznej partyi „Robotnicza Liga Grecyi" wychodzącym w Atenach, czytamy, że ruch socyalistyczny w Grecyi miał już w latach 1885 do 1887 swój własny miesięcznik. Od roku 1901 wychodzi wspomniany wyżej tygodnik W r. 1894 postawiła grecka partya socyalistyczna własnego kandydata do parlamentu, który otrzymał 6000 głosów W r. 1910 zostało wybranych trzech socyalistycznych posłów, a liczba głosów oddanych na nich wynosiła 26.000. Stowarzyszeń robotniczych w charakterze mniej lub więcej zawodowym jest 45, wszystkie jednak bez większej liczby członków.

Większą część najlepszych elementów zabiera tamtejszemu ruchowi robotniczemu gwałtownie wzmagająca się emigracya, będąca skutkiem gospodarczego zacofania kraju.

Wybuch gazów w kopalni. W Dortmundzie (w Westfalii) nastąpił w kopalni węgla w szybie „Minister Achenach" straszny wybuch gazów, którego ofiarą padło 48 górników.

110 poseł socyalistyczny w Niemczech. Dnia 19 grudnia odbyły się wybory do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Reuss. Wybrany został tow. Kohen 7869 głosami.

OD ADMINISTRACYI.

Przy wszystkich zamówieniach na wydawnictwa partyjne jak: książki, broszury, latarnie, kalendarze robotnicze i t. p. prosimy zwracać się zawsze i tylko do Wydawnictwa „Życie" Kraków, Rynek Główny l. 44.

Wszystkie pieniądze nadesłane na ten cel czekiem „Prawa Ludu", będziemy bezwarunkowo zaliczać do prenumeraty „Prawa Ludu".

Szanownych Czytelników i abonentów prosimy o tem pamiętać!

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 l. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Dział ten nie pochodzi od Redakcyi).

Powołujcie się przy zakupnie
na ogłoszenia „Prawa Ludu"!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.